Nr. 188. Kraków, Wtorek dnia 21 Sierpnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 20 sierpnia.

Przygotowania polityczne.

Za obłokami urzędowej polityki międzynarodowej toczy się nie sama polska sprawa. Są ludy z mniejszą przeszłości sławą i mniejszego niewątpliwie pod każdym względem znaczenia — szczęśliwsze od nas, które ukonstytuowane świeżo jako niezawisłe narody, wchodzą bezpośrednio w grę potęg świata i przy całej swej słabości większy wpływ od nas mają na rozwój dziejowych wypadków. Mówimy tu o narodach bałkańskich — ich to sprawa toczy się także za obłokami, lecz wcześniej od innych zarysowuje się na rzeczywistej scenie wypadków.

Jeśli wierzyć doniesieniom wiedeńskim i berlińskim, zamieszczonym w ostatnim numerze naszego dziennika, za takie zarysowanie się bezpośrednio musielibyśmy uważać bytność współczesną — zjazd królów rumuńskiego i serbskiego na dworze wiedeńskim. Za obłokami gotuje się liga ochronna przeciw wylewowi zaborczej polityki rosyjskiej. Jako zaś pierwszy krok publiczny ligę tę ustanawiający uważać trzeba ten zjazd dwóch monarchów dwóch niewielkich narodów, lecz znaczących wiele przez pozycyę, jaką zajęły — zjazd odbyć się mający na dworze wiedeńskim, pod protektoratem niejako monarchii austro-węgierskiej.

Przyjazd króla Milana sam w sobie uważany nie tyle jest uderzającym co króla rumuńskiego. Król Milan niejednokrotnie już szukał oparcia i poparcia w tej tutaj monarchii, za co przychodziło mu słuchać ciężkich wymówek od panslawistów w ogólności a odbierać cięgi dotkliwej nauki od Rosyi. Dziś, gdy małżeństwo, skojarzone w Petersburgu, a odbyte w Cetynii daje Milanowi gotowego współzawodnika do tronu serbskiego w osobie pretendenta ks. Piotra Karageorgiewicza lub może zgoła w osobie prawdziwego Rosyi wasala, gotowego do wszelkich usług dla zaborczej polityki Rosyi, księcia Mikołaja czarnogórskiego, nic dziwnego, że król Milan wobec występującego na horyzoncie niebezpieczeństwa spieszy do Wiednia szukać rady i mocnego dla siebie tamże oparcia. Znaleźć je może i powinien, bo oto co mówi, zgodnie z rzeczywistością półurzędowy dziennik węgierski „Nemzet“ o stanowisku monarchii do ludów i książąt Bałkańskiego półwyspu właśnie z powodu minowań rosyjskich na Półwyspie w Serbii: „My nie chodujemy marzeń podboju przeciw Bałkanowi; wrogowie nasi mogą nam to zarzucać — fakta czego innego dowodzą. Zajęcie stanowiska w Bośni jest czynem uprawnionej samoobrony, który wychodzi na pożytek tych nawet, których jakoby uciska. Lecz my nie pragniemy dla ambitnych planów zakłócać tam stosunki wytwarzających się państw, podburzać przeciw sobie ludy i zaburzać regularny bieg rozwoju. Normalny, swobodny rozwój, przy uszanowaniu wzajemnych interesów, na Bałkanie my zapewniamy, nie nasi nieprzyjaciele. A które z tych państw pamięta o tem, i na to liczy, dobrze liczy.“

Bardziej uderzającą i bardziej niespodzianą jest obecna wizyta króla Karola rumuńskiego w Wiedniu. Pomiędzy monarchią austro-węgierską a Rumunią trwa od lat kilku zatarg, w którym prawo, słuszność i wzgląd należny mocarstwowemu stanowisku są po stronie monarchii, lecz którego załagodzenia szukano na zupełnie niewłaściwej drodze. Mówimy tu o ustanowieniu *komisyi mięszanej* dla spraw żeglugi na środkowym Dunaju, w której monarchia domaga się stanowiska odpowiedniego jej interesom i obowiązkom, jakie na nią spadna, a Rumunia odmawia jej wszelkiego bez mała stanowiska, rada ostatecznie, aby wcale ta *komisya mięszana* nie przyszła do skutku.

Minister Kalnoky domyślając się słusznie może poniekąd, że opór rumuński zachęcanym mógł być przez Rosyę, mniemał, że stając po stronie Rosyi w sprawie wydania tejże ujść kilijskich Dunaju z oczywistą krzywdą Rumunii i ze szkodą bezpieczeństwa handlowego a nawet strategicznego wybrzeży czarnomorskich, zmusi za pośrednictwem Rosyi Rumunię do poddania się wymaganiom monarchii w sprawie pomienionej komisyi *mięszanej*, wymaganiom znacznie zmodyfikowanym zresztą przez wzgląd na drażliwość rumuńską. W tem przypuszczeniu wniesiono sprawę owej komisyi na konferencyi londyńskiej, lecz wyrachowanie ministra okazało się zupełnie mylnem. Nacisk rosyjski, wątpliwej zresztą szczerości, okazał się zawodnym; Rumunia ze sprawy komisyi czyniła bowiem od początku sprawę polityczną, lecz sprawę mającą przynieść właśnie wprost odmienne rezultaty, niż oddanie jej na łaskę i pod rozkaz rosyjski. Konferencya londyńska uchwaliła wprawdzie jednogłośnie organizacyę komisyi mięszanej, pełnomocnik rosyjski wystąpić miał na niej podobno, jak głosiła kronika dyplomatyczna wiedeńska, w stylu czysto narodowym w obec zakłopotanego reprezentanta Rumunii, lecz na tem się też skończyło: Rumunia odmówiła wezwaniu europejskiemu do przyjęcia i podpisania uchwał konferencyi. Mimo poszkodowania i zgromienia usłużność jej dla Rosyi zwiększyła się, wpływy rosyjskie powiększyły się w Bukareszcie, a zaciętość i niechęć przeciw monarchii urosła.

W środę przeszłą zebrała się nagle powtórnie konferencya londyńska, aby przystąpić do ratyfikacyi protokółów pierwszej konferencyi bez zezwolenia Rumunii. Czy przyszłoby do tego ratyfikowania, nie mającego wcale więcej realnej wartości od samej tychże uchwały, wolno powątpiewać. Lecz oto na środowem posiedzeniu konferencyi reprezentant mocarstwa głównie interesowanego, to jest Austro-Węgier, oświadcza, że nie znajduje się w posiadaniu jeszcze należytych pełnomocnictw; za nim oświadcza toż samo jego niewzruszony sojusznik ambasador niemiecki.... i konferencya nie tykając przedmiotu, odracza się do wtorku. Gra zakulisowa wymagała takiego odroczenia.

W tym czasie właśnie wypadała podróż króla Karola rumuńskiego do Berlina zaproszonego na chrzest drugiego syna księcia Wilhelma pruskiego. Czego nie zrobiła Rosya dla monarchii zapłacona ujściem Kilii, to snać postanowiła zrobić dla niej polityka niemiecka! Powołany na początku telegram z Berlina donosi, że król rumuński odstępuje od oporu w sprawie *komisyi mięszanej* i zgadza się przyjąć protokoły londyńskie. Wiele w tem doniesieniu prawdy ścisłej, wiedzieć nie możemy jeszcze. Lecz ponieważ prezes gabinetu rumuńskiego został przez swego króla powołanym z urlopu zagranicznego do Berlina i król ten w towarzystwie swego ministra udaje się do Wiednia — nie ulega więc żadnej wątpliwości, że Rumunia porzuciła swoją bezwzględnie odporną postawę i nastąpiło tyle pożądane dla niezawisłej polityki monarchii zbliżenie się do niej Rumunii. O reszcie, w podrzędnej na teraz sprawie komisyi mięszanej, pouczy nas jutrzejsza konferencya londyńska.

Zwrot w każdym razie pomyślny dla monerchii jest oczywiście następstwem owej podróży austro-węgierskiego ministra do Gastein do cesarza Wilhelma, jako do bezpiecznego portu *dwucesarskiego* przymierza. Czy wszakże ziszczą się i dalsze oczekiwania, to jest wejście Rumunii — przedstawiającej dla Rosyi wolny wstęp lądowy na Półwysep bałkański, i przez którą ona oskrzydla monarchię — do systemu obronnego monarchii? czy ziści się i drugi fakt, którego cień snuje się za obłokami, a współczesny zjazd królów Karola i Milana we Wiedniu odrysowywa go i wśród bieżących wypadków, fakt ligi bałkańskiej niezawisłych państewek Bałkanu pod protektoratem Austro-Węgier?... To dla nas jest zupełnie wątpliwem. Do tego potrzeba więcej jak poddać żagle ministeryalnej polityki pod silnie dmący w tej chwili wiatr przymierza dwóch cesarzy; do tego potrzeba samodzielnej dążności do wzięcia dziejowego polotu politycznego na stworzonej podstawie realnej przymierza środkowo-europejskiego. Tu nie może już być żadnego wahania się!

Tem nie mniej telegram donoszący, w grubej, że ją tak nazwiemy formie, że zanosi się na wejście Rumunii do przymierza dwóch cesarzy, dowodzi, iżeśmy słusznie oceniali położenie, twierdząc przy każdej sposobności, że we wszystkich sprawach austro-węgiersko-rumuńskich główną jest rzeczą związek i przymierze, o które z pozoru nie chodziło wcale, poręczające Rumunii bezpieczeństwo, a wszystko inne jest kwestyą podrzędną dającą się ułożyć z pełną korzyścią monarchii. Mamy też nadzieję, że jeżeli polityka zagraniczna monarchii pozostanie ściśle wierną zadaniu, określonemu słowami węgierskiego dziennika: „zabezpieczenie normalnego, *wolnego rozwoju* na Bałkanie przy wzajemnem poszanowaniu interesów“ w przeciwieństwie do nieprzyjaciół monarchii, chcących ten rozwój pogwałcić i wyzyskać dla siebie — wówczas i liga bałkańska pod protektoratem monarchii zamieni się w rzeczywistość, a monarchia austro-węgierka stanie potężna, zbrojna wszelkiemi materyalnemi i moralnemi siłami, jako obronicielka wielkiej sprawy niepodległości całego wschodu Europy, zdolna zgnieść nieprzyjaciół — przeciwników tego wolnego rozwoju.

„N. fr. Presse,“ mająca styczność z rządzącemi sferami w Wiedniu pisze: „Nie ma już wątpliwości, że królowie Serbii i Rumunii spotkają się w pierwszych dniach tego tygodnia w Wiedniu. Obaj oddają cesarzowi Austro-Węgier wizytę i możemy być pewni, że uprzedzająca przyjaźń króla Milana dla Austro-Węgier wzmocni się a usposobienie króla Karola dla tejże monarchii stanie się przyjaźniejszem.

Dziennik urzędowy rumuński tak się wyraża o podróży króla Karola rumuńskiego do Berlina, zkąd ma przybyć do Wiednia: „Przy obecnem położeniu Europy i z uwagi na okoliczności wśród jakich się ono rozwija, ma podróż naszego króla tem bardziej obiecujące znaczenie, że dowodzi istnienia stosunków przyjaźni, których wpływ dla Rumunii nie może być innym jak tylko pełnym korzyści.“

Doniesienie oficyalnego dziennika węgierskiego „Nemzet“, o którem telegrafował nam w sobotę nasz korespondent budapeszteński, zamieszczonem było na wybitnem miejscu dziennika i opiewa: „Na podstawie pewnych zupełnie informacyj mo-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 20 sierpnia 1883.

REZYDENCYA i FUNDACYA

niegdyś

PAWŁA WŁODZIMIRSKIEGO

(PAULI VLADIMIRI).

Wielce zasłużonego z XV wieku Kustosza Krakowskiego, Rektora Akademii Jagiellońskiej i wysłannika do Dworów panujących; w XVI-tem zaś stuleciu przez Marcina Kromera, Kanonika Krakowskiego, później Biskupa Warmińskiego, tudzież następnych dygnitarzy Kapitularnych, i innych mieszkańców zajmowana.

4

(Dalszy ciąg).

Kromer dużo pisał i oprócz Dziejów Polskich „De origine et rebus gestis Polonorum“ w Bazylei 1555 r. i innych miastach zagranicą w różnych czasach wydanych, i powyżej wspomnianych, wydał następujące dzieła i pisma:

1. „Polonia, sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici, libri duo. Coloniae 1577“. O temże dziele Kromera podobnież w Kolonii 1584 r. wydanem, wspomina Karol Estreicher w „Bibliografii XV i XVI stulecia“ w Krakowie 1875 drukiem ogłoszonej, jak niemniej iż w języku hiszpańskim w Madrycie 1588 r. u Sanchego było wytłoczonem.

Dzieło to jest także przełożone na język polski przez W. Syrokomlę i w Wilnie w r. 1853 wydrukowane.

2. Mowa łacińska na pogrzebie Zygmunta I, która między innemi wydaniami wydrukowaną była w Krakowie 1589 r. razem przy Kronice. Mowę tę przypisaną Zygmuntowi Augustowi, uważać można za niejakie dopełnienie Dziejów przez autora ogłoszonych, a w których panowania tego monarchy nie skreślił. Tytuł łaciński tej mowy brzmi:

„Oratio Martini Cromeri in funere optimi et maximi principis Sigismundi ejus nominis primi Polonorum, Lituanorum, Russorum, Prussorum et Masoviorum regis etc. Cracoviae 1548 ad VII. Cal. Aug.“ (Pod tym tytułem wyobrażony jest orzeł polski z cyfrą *S.* zawieszoną na szyi). „Apud viduam Hiero. Vieto.“ 61 kart nieliczbowanych. Znajduje się w biblotece ordynatów Zamojskich w Warszawie. Jest to jedna z najpiękniejszych mów, mianych na pogrzebie króla Zygmunta I.

3. „Divi Joannis Chrysostomi Orationes octo“. Z greckiego przekład łaciński, w Krakowie wydany 1550 r.

Każdą z tych mów Walewski w swym wykazie prac Kromera, za osobne dzieło podaje. Pierwszą z tych mów przypisał autor Piotrowi Gamratowi, biskupowi krakowskiemu.

4. „Epistola ad Regem, proceres, equitesque polonos, in Comitiis Varsaviensibus. 1557“. Jest to ważniejsze pismo z powodu zdrowych rad i rzetelnego obrazu ówczesnego stanu Polski.

O temże piśmie Kromera wzmiankuje Karol Estreicher w „Bibliografii XV i XVI stulecia“, iż wydrukowanem było u Nivelliusa w Paryżu 1557 r.

5. „Monachus sive colloquia de vera et falsa religione“. Dzieło to z czterech ksiąg złożone, wydał Kromer w języku łacińskim, tudzież osobno w polskim, które też i Niemcy na swój język przełożyli.

6. „De conjugio et coelibatu Sacerdotum“ do Stanisława Orzechowskiego pismo r. 1561 wystosowane, za które otrzymał list od Piusa IV papieża z wielką pochwałą.

7. „Theognis“ przekład łaciński z greckiego. (Sam Starowolski „in Hecaconte“ podaje). Pismo to, podobnie jak niektóre poniżej wyszczególnione przez żadnego z bibliografów widzianem nie było.

8. „De concentibus musices quod chorales appellamus“. Tak Wiszniewski tytuł tego pisma podaje. Ks. biskup Łętowski: „De musica seu concentibus, quos chorales vocant,“ „Encyklopedya“ zaś powszechna S. Orgelbranda: „De musica figurata“ (w Krakowie 1534). I tak podaje rzeczywisty tytuł tego dzieła u Victora w Krakowie wydanego, K. Estreicher w swej „Bibliografii XV i XVI stulecia“. Jest to najdawniejsze dzieło w tym przedmiocie wydane.

9. „De vera et falsa religione“. Siarczyński uznaje to pismo, jako oddzielne od „Mnicha“. Niesiecki zaś za jedno i toż samo poczytuje. Walewski również przytacza z tem dołożeniem, iż „Monachus“ jest tylko pracą rozszerzoną pierwej w tym przedmiocie wydaną.

10. „Sermones 3 synodii,“ a między innemi wspomina Estreicher w swej „Bibliografii z XV i XVI stulecia,“ o tej, jaką miał Kromer w r. 1549 a wydrukował pod tytułem: „Oratio in Synodo Crac. nuper habita“ w Moguncyi u Behema 1549 r. Tenże sam zasłużony bibliograf wzmiankuje również o nieznanem dziele Kromera p. t. „Phisionomia,“ które pomiędzy innemi nieznanemi w r. 1551 po śmierci Unglerowej pozostały (str. 32 i 34). Pisze także rzeczony autor o dziele Kromera w języku niemieckim p. t. „Christliche getreve Ermahnung verteusch;“ w r. 1560 w Dilingen wydanem. Niemniej o piśmie p. t. „Sendbrief an die Königliche Würde und die von der Landschaft der Pol. Krone.“ Ingolstadt w r. 1558 u Weissenhorna wydrukowanem. W tejże samej Bibliografii przywodzi dzieło Kromera o „królu Popielu“ w języku angielskim w Londynie u Johna Daye, bez daty wydanem.

Był Kromer i poetą łacińskim, jak to już na początku niniejszej pracy wzmiankowaliśmy.

11. „Phocytidis philosophi poëma elegantissimum, praecepta vitae degendae continens. Graece cum interpretatione latina. Ks. Łętowski nie podaje w całości tytułu tego dzieła.

12. Przy dziele greckiem z przekładem łacińskim w Krakowie 1536 ogłoszonem, umieścił na końcu wiersze łacińskie swego układu p. t. „Poëma de splendidissimo Christi Jesu resurgentis triumpho,“ o którem wspomina Estreicher w swej „Bibliografii“ z namienionych wyżej stuleci, iż w Krakowie 1533 r. u Vietora było wydanem.

13. Taż sama „Bibliografia“ podaje pod r. 1562 dzieło Kromera nam nieznane p. t. „Miternächtischen Völker Historien; übersetzt. Pantaleon. Basileae. Petri“.

14. „Elegia de adversa valetudine Ser. Principis Sigismundi Regis Poloniae, M. D. Lith.“ O tem piśmie w Wilnie 1534 r. drukowanem, wspomina Estreicher w „Bibliografii“ wyżej nadmienionej bez dołożenia wszakże w tytule wyrazu „adversa“ i godności królewskich.

Dr KONSTANTY HOSZOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

żemy donieść, że przymierze pomiędzy Niemcami a monarchią austro-węgierską już z końcem zeszłego roku przedłużonem zostało na dalsze sześć lat".

W jesieni zeszłego roku pojawiła się wiadomość w „Gazecie Kolońskiej" i w „Grenzboten" o ograniczonym czasie trwania tego przymierza mianowicie, że takowe trwać miało tylko do końca roku 1884. Wiadomość ta wywołała lekką konsternacyę pomiędzy Wiedniem a Berlinem; nastąpiła potem podróż hr. Herberta Bismarcka do Wiednia a wkrótce potem ułożyły się rzeczy do równowagi. Ogólnikowa data, podana przez „Nemzet", zdaje się zgadzać z tą datą, bo wtedy zagrożone zostało istotnie przymierze skłanianiem się hr. Kalnoky'ego do Rosyi. Czy dziś zapewnioną jest sytuacya przeciw takiemu działaniu ze strony Austry-Węgier, nikt nie jest w stanie poręczyć, dopóki u steru spraw zewnętrznych austro-węgierskich stać będzie hr. Kalnoky.

Dział ekonomiczny.

Program piątego międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel, urządzonego staraniem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie w roku 1883.

Piąty międzynarodowy targ na zboże, tudzież rośliny olejne, strączkowe, mlewo (mąkę, krupy itd.) i chmiel, połączony z wystawą chmielu krajowego, odbędzie się we Lwowie w dniach 25 i 26 września.

Targ będzie otwarty ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicyi i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych. Wykaz dokonanych w czasie targu umów utrzymywać będzie sekretaryat targu, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich ajentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie sekretaryat zawiadomić raczą. — Każdy chcący mieć wstęp na targ, winien zgłosić się do komisyi urządzającej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w wysokości 1 złr.

Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ niniejszy nadesłać pragną, powinni wpierw, najdalej do 15 września b. r. przesłać komisyi urządzającej deklaracyę, sporządzoną na arkuszach, które komisya każdemu uczestnikowi prześle. Deklaracye te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają: 1) Imię i nazwisko producenta; 2) miejsce zamieszkania - ostatnia poczta — stacya kolejowa i telegrafu; 3) nazwa miejsca i powiatu, zkąd produkt pochodzi; 4) ilość próbek na targ przeznaczonych; 5) poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów, których próbki na targ przysłane być mają; 6) ilość na sprzedaż przeznaczona: a) z odstawą natychmiastową; b) z odstawą w terminie późniejszym. Deklaracye niedokładnie wypełnione uwzględnione nie będą.

Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu, deklaracyą objęte, powinny być przesłane franco i najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane komisyi urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stósownem umieszczeniem. Deklaracye i pieniądze należy przysłać przed przysłaniem próbek.

Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takie same jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym.

Każda próbka obejmować ma 1 kilogram wagi i umieszczona być powinna w woreczku płóciennym, opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym.

Chmiel na wystawę przeznaczony powinien być pakowanym w skrzyneczkach.

Ustawieniem odpowiedniem wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisya urządzająca, bez pobierania osobnych opłat. Opłata udziału w kwocie 1 złr. uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym. Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 24 września b. r. ustawić powinni, pobiera komisya urządzająca osobną opłatę po 6 złr. od stołu. Liczba tych stołów, których komisya urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zabrane. Przedmioty, przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez komisyę urządzającą sprzedane, a zebrana ztąd kwota na opędzenie kosztów targu użyta.

Wszelkie pisma, dotyczące targu, adresować należy: „Do komisyi, urządzającej piąty międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie" (w zakładzie im. Ossolińskich I. piętro)

Dział literacki i artystyczny.

Wychowanie fizyczne i moralne wobec **„Reformy gimnazyów"**, napisał *Dr Stanisław Stodolak*. Kraków, nakładem funduszu naukowego, w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. 1883.

(Dalszy ciąg.)

Na inną godzinę lub do innej klasy wchodzi profesor rzeczywisty np. matematyk i jeszcze gorzej się dzieje. Zamiast traktować przedmiot, on bawi się z chłopcami w dowcipny tak grube i płaskie, że w kółku dorosłych a dobrze wychowanych ludzi nie godziłoby się ich po trzeźwemu głośno powiedzieć a każdy uczeń ma inne jakieś — niby to miało być dowcipne a jest w rzeczywistości karczemne tylko — przezwisko, ten nazywa się „Machel", tamten „Szydło", jeszcze inny „Rabiń", inny jeszcze niedorzeczniej itd. i państwo chcecie, abyw takich przybytkach nauki kwitnęła moralność! Jeżeli z drżeniem przestępuje dzieciak progi zakładu gimnazyalnego, kiedy do zakładu wstępuje i czyni wobec rodziców najlepsze postanowienia, to wystarczy takiego pana profesora rzeczywistego jedna lub dwie godziny, aby ten urok nauki gimnazyalnej zupełnie zatrzeć z dziecka i uprawnić je do nieskromnej mowy, obelżywych słów, przezwisk kolegów itd. To też powraca synuś mały do domu i opowiada mamusi: „O jakiego też mamy zabawnego profesora, co on nam też na godzinie nie naopowiada, a co my się nie naśmiejemy; ale mamusiu, jak mamusię kocham, jak Boże kocham, ten pan profesor opowiada nam takie świństwa, że jabym się bał tego mamusi powiedzieć, a ojczuś, ojczuś żeby się nie dowiedział, boby mię za to ukarał".... I dopiero idzie pomiędzy siostry lub braci i opowiada malec, co on to od profesora słyszał. Siostry sobie uszy zatykają, a brat starszy powiedział ojcu. Ojciec się wybiera do dyrektora ze skargą, ale matka łagodzi, że profesor kiedy taki, to się znęcać będzie na dziecku — ej dać spokój. — Śliczne lekcye moralności, pod kontrolą jawnie się odbywając (str. 18). jak upewnia pan autor.

Znowu do innej klasy wchodzi inny przyzwoity nauczyciel rzeczywisty, a po zmówieniu modlitwy rozpoczyna repetytoryum z filologii czy z geografii. Chłopcy przed feryami przy takich stosunkach nie wiele umieli, a przez ferye jeszcze niejedno zapomnieli. Więc oburzony pedagog, któremu dobro i honor zakładu leżą na sercu, zapytuje uczniów: „a kto was to uczył roku zeszłego? A to osieł był ten pan profesor X., taż on was niczego nie nauczył, wy nic nie umiecie. Gdzie jemu uczyć, on do tego nie dorósł jeszcze — on dopiero suplent".... i taka gawędka nicująca odbiera czas nauki, a chłopcy spoglądają jeden na drugiego i pytają się jeden drugiego oczami: „Teraz nie wiedzieć, który osieł jest na prawdę — czy tamten, czy ten, — przecież nas dobrze uczył pan X. roku zeszłego, my go tu niedługo wyegzaminujemy, czy onto taki bardzo mądry". — W innej znowu klasie pan profesor ma swoich gagatków i ukochanych kilku chłopców lepiej okrytych, biednych nie ma nawet ochoty egzaminować, a jak egzaminuje to bez miłosierdzia. Cóż to za stosunek się wyrabia w takiej klasie, jak patrzą na siebie protegowani i nieprotegowani. Postępowanie takie budzi niskie nietylko nienawiści i zawiści dla protegowanych nadskakiwaczy, a pogardą dla lekceważącego profesora, bo i ubóstwo ma swoją szlachetną dumę, czasem nawet przesadną pychę i bezkarnie katować się nie pozwala — a lubo nie mówi, ale milczenie jego jest zaprawione żółcią i uczuciem zemsty. Czyż takie stosunki po gimnazyach — bardzo zresztą często — podnoszą moralność młodzieży, czy obniżają? Zdaje nam się, że obniżają. Zasadą powinno być dla nauczyciela: Ten jest księciem u mnie w klasie, kto się najlepiej uczy i najlepiej zachowuje tak w szkole jak poza szkołą, a wszyscy są tylko uczniami czy brat czy swat. —

A są też i takie indywidua pomiędzy gronami nauczycielskiemi, co mają chorobę trudnić się i interesować drugimi kolegami. W jakim celu, trudno wiedzieć, jednak domyślają się czegoś ci i owi — ale nie o domysłach tu mowa — faktem jest, że chłopców wabią to do gabinetu, to do siebie do mieszkania pod różnemi pozorami i ciągną za język, co ten pan profesor na lekcyach robi, jak mówi, co mówił wczoraj, co dzisiaj i tym podobne pytania stawia się chłopczykowi, któremu początkowo te wyznania szły opornie, ale później się wprawia — ba! nawet notuje wyrazy profesora niewłaściwe i donosi sekretnie panu profesorowi lub księdzu. A nie zdaje sobie taki pan czy ksiądz profesor sprawy z tego, że chłopczyk tak tym nałogiem donoszenia przesiąknie, iż w gimnazyum wyrośnie na gotowego delatora i denuncyanta, gdyby tego kiedy tego zaszła potrzeba. Potworna to robota i haniebna!

Wobec takich nieprzesadzonych stosunków, bo do najlepszej wiary i woli tak nauczycieli, jak rodziców się odwołujemy w tej mierze, jeżeli piszemy nieprawdę — a wtedy zacytujemy dowody z nazwiskami i z miejscem przytułku tych stosunków — otóż w obec takich potwornych stosunków po gimnazyach, czy można tak pisać, jak czytamy w broszurze na str. 41: „Że szkoła wpływa tutaj tylko w dobrym kierunku na młodzież, źle zaś wpływać nie może, nikt wątpić nie będzie." Zapewne nikt, kto o sto mil mieszka od gimnazyum, czytać nie umie, lub nic z zasady nie czyta.

A czy już wszystkie mankamenta podniesiono po gimnazyach napotykane? Bynajmniej. Ze smutkiem n. p. wyznać należy, że *gimnazyalne delatorstwo* w ostatnich latach tak się wzmogło jak nigdy, iż jest prawie normą i na porządku dziennym życia gimnazyalnego. Rada szkolna krajowa nie dowierza nikomu, a więc i raportom dyrekcyj, lub raportom legalnym konferencyj gron nauczycielskich. Pan inspektor (wiemy to na pewne o gimnazyach w zachodniej części kraju) przyjmuje chętnie także wiadomości i biurko jego zasypane jest listami podobnej treści, a do takich denuncyacyj przywięzuje jeszcze więcej wagi, niż do legalnego raportu. Niechaj do tego n. p. suplent nie będzie w łaskach u pana inspektora, niechaj będzie tym śmiałkiem, że nie fagasuje panu inspektorowi, nie wysiaduje w hotelu, nie wita i żegna na kolei, ale w klasie w obec uczniów oczekuje i chce uczcić p. inspektora sumienną pracą, dobrym postępem uczniów i wzorowem prowadzeniem klasy sobie powierzonej, niechaj także suplent będzie pilnym na punkcie swojego obowiązku, a posypią się tysiączne anonimy przeciw niemu, na które pan inspektor jest niezmiernie wrażliwy, jak jest wrażliwy na ilustracye lub płaskie koncepta takiej powagi pisma, jaką przedstawia krakowski „Djabeł" w publicystyce krajowej. *(Dokończenie nastąpi).*

KRONIKA.

Kraków d. 20 sierpnia.

Na jubileusz Sobieskiego wybiera się także do Krakowa z Florencyi autor „Lirenki", Teofil Lenartowicz. Zaniechał on ostatniemi czasy rzeźby z powodu nawału zajęć, między któremi niemało też czasu zajmują odczyty o literaturze polskiej, które miewa na uniwersytecie bolońskim; wydaje w Paryżu nowe swoje dzieło pod tytułem „Piekło".

Pomnik dla poległych w r. 1863, wystawiony na cmentarzu krakowskim, wkrótce zostanie wykończony i odpowiednio przyozdobiony także u podstawy swojej, gdyż na ten cel dotąd złożono następujące ofiary: P. Baruch ofiarował i dostawił na cmentarz 500 sztuk cegły potrzebnej do podmurowania; datkami zaś pieniężnemi dotąd przyszły w pomoc gospodarzowi cmentarza następujące osoby: P. Cz. S. złożył 1 złr. P. Schwartz Kamilla 27 c., X. Skrzyński kapelan wojskowy 1 złr., p. Wł. Wojciechowski 1 złr., p. A. Płonczyńska 50 c., pp. Schugt 50 c., A. Konopski 50 c., K. R. 10 c., Borzewski 50 c., Jul. Grab. 1 złr., A. K. 50 c., H. D. 1 złr., Fran. Str. 1 złr., Urzędnicy kasy miejskiej pp. Kł. Al., Zem. Kaj., Wes. L., Lip. St., Baum., Mü. L., Dęb. An., Sp. M. po 10 c., razem 80 c. — Dowiadujemy się, że p. Zieleniewski przyobiecał ofiarować łańcuch żelazny na okolenie placu pomnika a spodziewamy się, że jeszcze więcej różnych darów na ten cel przybędzie, aby każdy czem może przyłożył się do utrwalenia i przyozdobienia tak drogiej dla serca polskiego pamiątki.

Sprostować winniśmy zarazem nasze pierwsze doniesienie o tyle, że plan na pomnik, szczegółowe jego części zrobił p. Chrośnikiewicz, wykonał zaś to piękne dzieło p. Stehlik za nader małą cenę.

X. Biskup Adam Krasiński który w zeszły piątek przybył do Krakowa; stanął w domu XX. Pijarów a wczoraj odprawił mszę świętą w kościele archipresbyteryalnym NP. Maryi.

W rodzinie Prezydenta Weigla radosnym jest dzień dzisiejszy, gdyż córka, pani Marya z Weiglów Włodkowa obdarzyła dzisiaj swoich rodziców wnuczką.

Nowe pismo w Krakowie. Dnia 17 b. m. opuścił prasę pierwszy numer nowego dwutygodnika poświęconego sprawom drukarskim pod tytułem „Budzik". Na wstępie tłómaczy redakcya tego pisma w następujący sposób jego racyę bytu i program: „Odczuwszy potrzebę stworzenia lepszej sytuacyi, rzucamy się na to pole, ażeby tym sposobem podjąć sprawy, których inaczej, z powodu braku życia towarzyskiego i lekceważenia z naszej strony poruszyć niepodobna. Brak życia i to lekceważenie tak dalece dały się uczuć w naszem kole, że dziś trudno cokolwiek przedsięwziąć bez poprzedniego omówienia, bez jasnego przedstawienia sprawy, a omawiać na posiedzeniach dopiero, które się u nas z wielką biedą zaledwie raz do roku odbywają, jest niepodobieństwem. Celem naszego wydawnictwa: rozbudzenie życia towarzyskiego i zmuszenie niejako kolegów naszych do chętniejszego zajmowania się sprawami w zakres naszej pracy i naszych towarzystw wchodzącemi. Stosunki nasze materyalne potrzebują poprawy, sprawa uczni i wymiaru pracy, są to nadzwyczaj ważne kwestye, których do dziś dnia wcale nie poruszaliśmy, a nad któremi bez przerwy zastanawiać się będziemy, dążąc do zawiązania stosunków z kolegami innych dzielnic Polski, a przedewszystkiem z Towarzystwem Lwowskich drukarzy, celem jednolitego działania i skutecznego przeprowadzenia spraw naszych. Oto cele nasze. Wszystko, cokolwiek nas zajmować powinno: własne nasze sprawy poszczególno i ogólno-drukarskie, tudzież w zasadzie nam wspólne kwestye robotnicze, omawiać będziemy w pisemku naszem, by każdy z nas miał sposobność zastanawiania się nad tem, co go boli, co nas boli, i w jaki sposób złemu zaradzić można. Zastrzegamy się, że nie myślimy występować namiętnie, ani też dotykać osobistości. Nie jest to naszym celem. Tylko prawdę, tylko fakta niesprawiedliwości lub krzywdy naszej umieszczać będziemy". Odezwa kończy się zaproszeniem do współpracownictwa, szczególniej kolegów, by słowem i czynem wspierali redakcyę w zamiarze zdążającym do wspólnego celu.

Życzymy nowemu pismu powodzenia w jego usiłowaniach. Nikt zapewne nie stoi tak blisko kaszty zecerskiej, jak redaktorzy pism codziennych, a ztąd i życzenia dla panów zecerów w ich usiłowaniach muszą być szczere. Owóż pragnęlibyśmy, ażeby te usiłowania skierowane były nietylko do sprawy czysto chlebowej, lecz także liczyły się z potrzebą wzmożenia moralnych czynników, które i chleb czynią słodszym i obfitszym. Chleb ten jest wszakże grubo opodatkowanym, a obawiamy się szczerze, by sposób walki o ów chleb z cyframi statystycznemi nie wypadł na niekorzyść i panów zecerów i właścicieli drukarni, a na korzyść... *fiskusa*. Tyle na razie poświęcamy słów nowemu pismu.

Panna Kazimiera Sługocka uczennica Lampertiégo, odśpiewała wczoraj o godzinie 12 podczas cichej mszy św. w kościele NP. Maryi znaną modlitwę A. Stradelli (h-moll) i „Salve Maria" Mercadantego. Wybór pieśni nie nazwalibyśmy szczęśliwym, gdyż obie te pieśni nie dały pola do wykazania koloratury p. Sługockiej, która posiada głos silny o skali rozległej. Sądzimy, że p. Sługocka da się jeszcze u nas słyszeć, a wtedy będziemy mieli możność dać bliższą ocenę. Na organach kompaniował p. W. Rychling.

(s) **Rzeszów** 19 sierpnia. Na obszernem błoniu tutejszem odbyła się wczoraj jako w dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa msza polowa, w której wzięły udział wszystkie konsystujące tu i w okolicy oddziały wojska w liczbie około 1500 ludzi. W czasie nabożeństwa dały się słyszeć salwy działowe. Nie wiadomo, dlaczego nie odbyło się nabożeństwo jak w innych latach także w kościele farnym, lecz władze cywilne wyruszyły w pole i tam pod namiotem słuchały mszy świętej? Czyżby pan Starosta, od którego to zależy, miał taki pociąg do kampanii? Po nabożeństwie nastąpiła defilada pojedyńczych oddziałów wojskowych przed jenerałem brygady Brunerem, a więc maszerowała piechota 40-go pułku ks. Auersperga i pułku sanockiego, tudzież strzelcy, ułani i artylerya. W południe odbył się w kasynie wojskowem — bankiet.

Tak liczne konsystujące tu wojsko ożywiło nasze miasto; dzisiaj w ogrodzie miejskim wykonała muzyka 40 pułku, pod kierunkiem znanego wam kapelmistrza p. Patzkiego, kilka pięknych utworów. Lecz i tak nie można tu narzekać na brak ożywienia towarzyskiego, czego najlepszym dowodem stan świetnie rozwijającego się tutaj kasyna miejskiego, z którem wasze nawet w porównanie iść nie może. Zanotować winienem w końcu miłe spostrzeżenie, jakie zrobiłem. Oto wśród pań naszych wznowił się zwyczaj zbierania albumów z rozmaitych własnoręcznych zapisków, wierszy, sentencyj i zdań urywkowych od osób miłych sercu i znamienitych; albumy takie zbierano dawniej skrzętnie, później zastąpiły je fotografie; dzisiaj znowu wracają i jakby z nowym blaskiem, bo jedno zwłaszcza album jakie miałem sposobność przeczytać a było własnością pewnej uczennicy, która opuszcza tutejsze seminaryum żeńskie, zawierało bardzo udatne, żywym patryotyzmem tchnące wiersze przeważnie pióra koleżanek tej pani.

Wyścigi konne odbędą się 23-go września w Tarnopolu.

Gdybyż tak wszędzie upadały karczmy a powstawały czytelnie, jak w Ruzdwianach w powiecie Rohatyńskim. Dawniej kwitła tam pijatyka a z karczmy płacił arendarz 500 złr. rocznie; dziś dzięki miejscowemu proboszczowi i naczelnikowi gminy, lud się opamiętał, porzucił karczmę a założył czytelnię i kasę pożyczkową.

„N. Prołom" powiada, że nasz korespondent lwowski mianował radcę dworu przy Najwyższym Sądzie we Wiedniu ambasadorem halicko-ruskim przy dworze i rządzie wiedeńskim. Po co ludzi tumanić — korespondent nasz nic nie mówił, że członkowie „Russkoj Rady" — wśród uczty, jak przystało — mianowali pana Kowalskiego ambasadorem sprawy przez nich prowadzonej we Wiedniu „u dworu i rządu", a pan Kowalski ich kolega ten urząd w gorliwości swojej przyjął, obok sprawowanego urzędu sędziego przy Sądzie najwyższym. W dalszym ciągu tumanienia organ „Russkoj Rady" nazywa nas *russojedzkim* dziennikiem. Czytelnicy „N. Prołomu", o ile im nie zrobiono niedostępnem czytania polskich dzienników, wiedzą dobrze, że *russojedzkim* dziennikiem nie jesteśmy ani przez jedno, ani przez dwa *s*, protestować więc nie potrzebujemy przeciw nazwie udzielonej nam przez organ tej „Rady", która zarzuty jej robione tak dobrotliwie rozciągać się waży na narodowość i lud ruski, tyleż mające z nią wspólnego co nowy ambasador „Russkoj Rady" we Wiedniu z innymi członkami ciała dyplomatycznego tamże.

Zasłużony rektor Uniwersytetu w Santjago Ignacy Domejko, któremu — jak w tych dniach donosiliśmy — rząd rzeczypospolitej Chilijskiej, uwalniając go od rektorstwa, wyznaczył dożywotnią pensyę, ma wkrótce wrócić do ojczyzny — jak właśnie donosi o tem syn jego Leon w liście, z którego wyjątki podaje „Kronika Rodzina": „Już w kwietniu — pisze p. Leon Demejko — ojciec podał po raz drugi zrzeczenie się ze swego urzędu rektora. Długo rząd wzbraniał się je przyjąć i zaledwie w końcu maja prezydent podpisał dekret, oswabadzający go od rektorstwa i dający mu prawo korzystania z emerytalnej pensyi 3,000 piastrów wynoszącej, a przyznanej jeszcze w roku przyszłym. W ślad za tem rada wychowania publicznego uchwaliła jednogłośnie i wydelegowała dwóch ze swych członków dla przedstawienia tejże izbie projektu prawa o wyznaczeniu dla ojca renty dożywotniej w ilości 6,000 piastrów rocznie. Dnia 9-go czerwca izba z wielkim entuzyazmem przyjęła jednogłośnie ten projekt, który następnie przyszedł do skutku. Otóż tym sposobem usuniętą już została jedna z trudności, która stała ojcu na zawadzie do urzeczywistnienia jego zamiaru powrotu do kraju, bo przy wykładach w uniwersytecie pozostanie tylko do końca roku szkolnego t. j. do stycznia. Da Bóg, że i reszta pomyślnie się ułoży".

Dwóchsetną rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem obchodzić także będą nasi rodacy o 2,700 mil oddaleni, w Australii. P. Wiktor Czarliński, którym los rzucił w te strony, postanowił zebrać wszystkich tam zamieszkałych ziomków na dzień 12 września celem uroczystego obchodu tej rocznicy.

Na cześć królewicza portugalskiego Dom Carlo bawiącego dotąd w Wiedniu dawał ambasador portugalski wicehrabia Talmor bal, który wypaść miał bardzo świetnie. We środę wyjeżdża Dom Carlos do Monachium gdzie bawi jego matka królowa portugalska i wraca wraz z nią na Berlin, Hagę i Bruksellę do Portugalii.

Na powitanie szczęśliwie wracającego podróżnika austryackiego do bieguna północnego Weyprechta, udał się hr. Wilczek do Hamburga.

Wyrok Eugeniusza Żukowicza, skazanego przez sąd okręgowy na półtora roku więzienia za obelgę czynną osławionego Apuchtina, potwierdzony został w drodze apellacyi; Izba sądowa bowiem równie jak sąd okręgowy nie uznały za właściwe zastosowania manifestu koronacyjnego do sprawy Żukowicza.

Nowy gatunek torfu połączonego z metalem znaleziono w Lubelskiem we wsi Woli Skromowskiej. Pod pokładem zwykłego torfu, używanego na opał, znajduje się inny pokład niebieskawy, którego tafelki — jak donosi „Gazeta Lubelska“ — niezwykłej wagi, topiąc się przepalają ruszta żolazne z pod ognisk. Odłam tego pokładu przesłany być ma do Instytutu puławskiego celem dokonania odpowiedniej analizy.

Uniwersytet w Czerniowcach w zeszłem półroczu letniem 219 zwyczajnych słuchaczów, 29 nadzwyczajnych; w tej liczbie było 88 Rumunów, 61 Żydów, 42 Rusinów, 36 Niemców, 19 Polaków i 2 Czechów.

Znany filantrop żydowski sir Moses Montefiore, jak donoszą z Pesztu, przesłał każdemu z oskarżonych w procesie tisza-eszlarskim po 10 funtów sterlingów z gratulacyą oraz upomnieniem, ażeby nadal każdy z nich żył zgodnie z duchem czasu i starał się być dobrym obywatelem kraju, w którym mieszka.

Towarzystwo przemysłowców polskich w Chicago urządza dziś właśnie 20 b. m. przedstawienie amatorskie. Granym będzie Wł. L. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“.

Zbiory starożytności egipskich ze słynnego zamku Miramare przewiezione zostały do Wiednia celem większego bezpieczeństwa.

Połów pereł w Meksyku przeszedł wszelkie oczekiwania. Każda prawie dobyta koncha zawiera perły niezwykłej wielkości. Niedawno dobyto jednę ważącą 75 karatów, za którą na miejcu zapłacono 14,000 dolarów.

Nowe pismo ma wychodzić w Meksyku, które obejmować będzie sprawozdania o emigracyi ze wszystkich krajów. Jako współpracownik do rzeczy polskich figuruje niejaki p. Kublicki. Dziennik ten ma umieszczać korespondencye, wiadomości o zaginionych osobach i nekrologie.

W Jerozolimie wybuchły dnia 29 z. m. rozruchy antisemickie. Rzucono się na synagogę i mieszkanie nieobecnego wówczas naczelnego rabina. Dopiero wojsko zdołało stłumić zaburzenie i zaaresztowało 19 przywódców.

Nowe zeszyty 3-12 podręcznika handlowo-przemysłowego p. Majera Rotschilda wyszły obecnie. Materyał, który traktują jest nader bogaty. Dotąd obrobione są strony geograficzna i ekonomiczna i to tak przystępnie i tak obszernie jak dotąd w żadnym podręczniku tego rodzaju.

Z pod Przemyśla otrzymała „Gazeta Narodowa“ następujący wiersz napisany przez pana Józefa Trzebińskiego z Miławczyc pod Skalbmierzem, do pana Trzeciaka w Taurowie koło Kozłowa:

„Wielmożny panie Dobrodzieju!

Jak tradycya opiewa, bywało w zwyczaju
Miewać stada i konie dawniej w naszym kraju.
Był tu naród rycerski, a więc cenił konie,
Zarówno w Ukrainie, Litwie i Koronie.
Szły z Arabii ogiery, a z Damaszku szable
I dobrze nam z tem było — aż niestety nagle
Zawitał zwyczaj nowy, — i zamiast ze wschodu.
Zaczęto brać rozum i konie z zachodu.
A zatem i pojęcia, i mody i zbytki,
Więc szlachta poszła na dół, a do góry — żydki.
I wszystko teraz na wspak, jakoś głupio idzie,
To też gdy jest rozmowa, to tylko o biedzie.
Stajnie były bez zbytków, lecz pełne rumaków,
Na których biegła szlachta do hetmańskich znaków.
A konie krwi wysokiej, jeszcze większej cnoty,
Wiedziały co wojaczka, co jazda w zaloty.
Dziś salony nie stajnie, a w nich klatki, boksy,
Koło koni się kręcą różne Dżony, Foksy.
I dżokieje i konie chude, podkasane;
Folbluty aż z za morza, drogo opłacane.
Któż je do nas sprowadza? a jużciż Mazury.
Ba! mają z Anglii i świnki i kury.
Koń angielski rzecz dobra, lecz prosta logika
Dyktuje, że właściwym tylko dla Anglika.
W mojem zaś przekonaniu, dzisiaj dla Polaka
Niema już lepszych koni, jak pana Trzeciaka.
A kto chce mieć pojęcie, jak się konie chowa,
Niechaj nigdzie nie jedzie, tylko do Taurowa.
Tam, gdy zobaczy tę Kokietkę siwą,
Muftę, Szarą, Helegę arcyurodziwą,
I karego Taurowa, Osmana siwego,
Wesołego, jak dziecko, jak rycerz dzielnego,
Potem Guldzię z medalem, Gidzankę, Saharę,
To przeniesie się myślą w owe czasy stare,
Z których Pol taki piękny poemat ułożył;
I zdawać mu się będzie, że pan Mohort ożył:
I tak myśli z przeszłością mimowoli zwiąże,
Że uwierzy, iż w gości zawita wnet książę
Józef — ze świtą tej dzielnej młodzieży,
Którą ochrzczono mianem „Wesołych rycerzy“.
Dzielna była to młodzież, same bohatery, —
Czasów lepszych ostatki, pierwsi z nieszczęść ery.
A nie mniejszym powodem złudzenia się staje
Staropolska gościnność, jakiej tu doznaje
Kto wiedzion dobrą myślą, w te progi przybywa,
Gościnność nie ta nudna, lecz dawna prawdziwa.
Dziś Mohort nie żyje, — rycerzy nie stało,
I wszystko dziś inaczej, jak dawniej bywało. —
Nawet i konie inne, być może że w głowie
Mają więcej rozumu; lecz tylko w Taurowie
Znajdziesz te dawne typy, przymiotów rycerskich,
Jakiemy były konie Czarneckich, Sobieskich.
A gdybyśmy stad takich więcej w kraju mieli,
Możebyśmy i z koni jeszcze zasłynęli.
Takich wrażeń doznałem, gdym konie zobaczył,
Z którycheśmi Panie trzy odstąpić raczył.
Przyszły do mnie szczęśliwie, choć nieco zmęczone,
A teraz zdobić będą tę krakowską stronę.
Nie na promie, lecz wpław przeszły nurty Wisły,
Gdyż w wykonaniu zleceń byłem nader ścisły.
Dziś o ich odstąpieniu niema nawet mowy,
Przeciwko temu mówi sam rozsądek zdrowy.
A gdy gwałtem chciałby nabyć, musiałby wy- [łożyć
I to złotem, dukatami musiałby położyć:
Za Stepa pięćset czatych, a sto za Abiadkę,
Zaś pięćdziesiąt za taką, jak Celina matkę.
I tak jestem szczęśliwy z Celiny, Abiadki,
I z tego, że mam Stepa, iż ten rym niegładki,
W którym szczera prawda, choć poezyi mało,
Ale pod wrażeniem miłem się pisało —
Raczysz przyjąć Panie za znak mej wdzięczności,
I polecenie nadal łaskawości.
A choć moja osoba mało jest znana,
Łączę wyraz szacunku i dla kapitana.
Bobiku zaś dla koni, gdy się z pola zbierze,
Pozwoli pan, że przyślę na próbę w ofierze.
Kończę, niechcąc nudzić pana nazbyt długo
I piszę się zawsze uniżonym sługą.

Trzebiński.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Joanny Fremiot wdowy.* We środę: *Św. Symforyana m. i Tymoteusza.*

Głosy publiczności.

Czytając patryotyczne artykuły „Gazety Krakowskiej“ i podzielając w wielu względach zapatrywania redakcyi tego pisma — z drugiej zaś strony przeczytawszy w pewnem czasopiśmie zbyt niedostateczne określenie naszych obowiązków Ojczyźnie, oraz zachowania się naszego w obec teraźniejszej konstelacyi politycznej i mogących wyniknąć starć się wielkich mocarstw za sobą, uważam za nakaz sumienia wypowiedzieć, iż żaden prawdziwie wytrawny polityk nie doczekawszy się stanowczo rozstrzygających wypadków dających największe gwarancye korzyści jego sprawy, nie powinien wypowiadać przedtem swych nieodzownych planów działań, lekkomyślnie stawiąc na kartę los narodu na swem tylko zapatrywaniu się opartem. Trzymając się wyżej wypowiedzianej zasady i opierając swe poglądy na zbyt już wielu tak gorzko pouczających nas faktach historycznych, stawiam kwestyę dokładnie, jasno, zrozumiale dla wszystkich, że powinniśmy z największym spokojem w nic się nie wdając, lecz zupełnie *gotowi* wyczekiwać wyżej orzeczonych wypadków, zależnych tylko od wygrania większych bitew i wszyscy pójść nie za lada wywieszeniem naszego sztandaru, ale z obowiązującym się przywrócić niezależność całej Polsce, jako już w części przeważnym zwycięzcą mogącym to gwarantując dotrzymać i zarazem dającym nam dostateczną armię dla osłony swobodnego zorganizowania naszej też dostatecznie potężnej pozostającej już na zawsze narodowej armii z samych tylko Polaków złożonej. Bez takich danych każdy podżegacz iść z tym lub owym, każdy konspirujący do porwania się za broń, lub działań w jaki bądź inny sposób, byłby nietylko wrogiem interesów narodowych, ale zarazem matkobójcą!

Wszechzmienna zawsze nas wyzyskująca dotąd na swą tylko korzyść polityka Europy, dzieje historyczne i najboleśniejsze doświadczenia ostatnich dwóch naszych pokoleń przekonywają nas najmocniej, że dla wyzwolenia z więzów naszej ojczyzny stanowczo tak tylko a nie inaczej powinniśmy postąpić, mając w ręku przewagę szali zwycięztwa.

J. C.

Przegląd polityczny.

„Dziennik Polski“ donosi, że pewne grono posłów zastanawiało się nad sprawą ustawy o języku urzędowym w sądach i urzędach, która w roku 1868 nie przyszła do skutku. Posłowie ci postanowili uczynić na tej sesyi sejmowej odpowiedni wniosek a „Dziennik“ nie wątpi, „że znajdą poparcie ze wszystkich stronnictw sejmowych i że rząd nie sprzeciwi się spełnieniu tego słusznego żądania.

Tenże „Dziennik“ dowiaduje się, że ankieta zwołana przez p. Marszałka celem naradzenia się nad ustawami szkolnemi, w której skład weszli pp. Euzebiusz Czerkawski, Zygmunt Sawczyński, Bolesław Baranowski i Juliusz Starkel, przyjęła za podstawę obrad wnioski Wydziału krajowego, oparte na opinii osobnej ankiety i Rady szkolnej, tudzież operat sejmowej komisyi edukacyjnej. Co do ustawy o zakładaniu szkół ludowych uzupełniono ją osobnym przez p. Euzebiusza Czerkawskiego opracowanym tytułem: „Cel i zakres nauki“, a prócz tego postanowieniem co do szkół posiłkowych według intencyj komisyi edukacyjnej. Co do ustaw: o nadzorach szkolnych i stosunkach prawnych nauczycieli, przedłożone będą Sejmowi krajowemu zeszłoroczne wnioski Wydziału krajowego z niektóremi zmianami.

Z urzędowej strony donoszą do „Neue fr. Presse“, iż namiestnik Morawii hr. Fryderyk Schönborn otrzymał godność tajnego radcy. Okoliczność ta, że hr. Schönborna spotkało tak wysokie odznaczenie bezpośrednio przed zebraniem się sejmu morawskiego, nadaje temu odszczególnieniu pewną wagę polityczną. Hr. Schönborn podczas swego dotychczasowego urzędowania umiał zająć między obiema partyami w kraju stanowisko godzące i pośrednie, tak, że i Niemcy i Czesi już z góry liczyli go w swoich szeregach jako stronnika. Niewątpliwem jest, że właśnie owa bezstronność w zawiadowaniu Morawią nagrodzoną została najwyższem uznaniem.

W poniedziałek t. j. dziś zebrać się ma w Wiedniu wspólna rada ministrów pod prezydencyą cesarza; wezmą w niej udział prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza i węgierski minister finansów hr. Szapary. Przedmiotem obrad ma być ustanowienie programu na sesye delegacyi i wspólny budżet.

„Nordd. allg. Ztg“ ogłasza następującą notę: „Moniteur de Rome“ donosi, iż na konsystorzu odbytym 9 b. m. mianował papież Franciszka Śniegonia jeneralnego wikarego w Cieszynie, koadjutorem księcia biskupa wrocławskiego Hercoga w austryackiej części Szląska. Erekcya nowego sufragana w dyecezyi wrocławskiej nastąpiła bez poprzedniego porozumienia się z rządem niemieckim i jest naruszeniem zarządzeń administracyjnych ustanowionych bullą *de salute animarum* a zatwierdzonych sankcyą monarszą. Bulla wspomniana uporządkowała urządzenie dyecezyi wrocławskiej w ten sposób, iż zmiana wszelka może nastąpić jedynie ze współudziałem rządu a austryacką część dyecezyi uważa ona za integralną część dyecezyi wrocławskiej, tak, że godność sufragana istnieje tylko tam nominalnie. Erekcya tedy nowego koadjutora sufragana w obrębie dyecezyi wrocławskiej jest istotną zmianą dotychczasowego porządku ustanowionego bullą i sprawić może, że odpowiednio do postępowania kuryi nie krępującej się widocznie istniejącą bullą i rząd zaprzestanie zwracać na nią uwagę i uczuje się zwolnionym od krępujących go urządzeń.

„Germania“ jak to doniosły już telegramy z Berlina, przedstawia sprawę owej nominacyi ks. Śniegonia koadjutorem w austryackim Szląku ze stanowiska czysto austryackiego państwowego, nie zaś kościelnego.

Jak donoszą do „Budap. Corr.“, zjazd ministra spraw zewnętrznych hr. Kalnokego z kanclerzem ks. Bismarkiem ma nastąpić niebawem. Miejsce zjazdu dotąd nieoznaczone, prawdopodobnie wybrano na to Gastein. Jedynie niekorzystny w tej chwili stan zdrowia ks. Bismarka mógłby opóźnić ów zjazd.

Król serbski wydał dnia 18 b. m. rozporządzenie rozpisujące na 19 września wybory dla peryodu prawodawczego 1883—1885. Deputowani zbiorą się na nadzwyczajną skupczynę d. 27 września starego stylu. Na porządku dziennym zebrania, stoi wyłącznie sprawa ratyfikacyi układu co do połączeń i związków kolejowych wschodnich. Do rozporządzenia dołączonym jest akt podpisany przez wszystkich ministrów a wystosowany do króla, w którym wykazano, że ze stanowiska prawnego, potrzeba było zwołać konstytuantę, jednak z powodu nagłości sprawy, zwołaną jest nadzwyczajna skupczyna.

Do „Polit. Corr.“ piszą z Petersburga, że zwierzchnie władze prasowe w Rosyi wydały do dzienników cyrkularz zabraniający im wszelkiego omawiania tak mowy jenerała Hurki, którą tenże wygłosił w Warszawie na przyjęciu korpusu oficerskiego, jak i wszelkich wywodów prasy zagranicznej nad wzmiankowaną zwyż mową.

Ajencya północna dowiaduje się, że pogłoski o ustąpieniu p. Czyczerina z zajmowanego dotąd stanowiska naczelnej głowy miasta Moskwy, potwierdzają się. Pan Cziczerin miał już nawet podać prośbę o uwolnienie go z urzędu.

Paryski „Memoriale Diplomatique“ donosi, że Gladstone miał dłuższą rozmowę z lordami Granville i Derby, po której zdecydował się jeszcze przed zebraniem się parlamentu wręczyć królowej swoje podanie o dymisyę. Lord Granville objąłby po nim następstwo, a Derby zostałby ministrem spraw zagranicznych.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 20 sierpnia (tel. pryw.) „Fremdenblatt“ donosi, że przedmiotem obrad jutrzejszej konferencyi ministeryalnej są rozmaite wspólne sprawy. Pomiędzy temi sprawami nie znajdują się jednak projekta, które przedstawione być mają delagacyom.

Tryest 20 sierpnia (tel. pryw.) Z powodu onegdajszych burd napadli włoscy gimnastycy wracającego nocą z prywatnej zabawy (urządzonej na cześć Cesarza), współredaktora urzędowej gazety „Triester Tagblatt“ p. Artura Brehmera i zadali mu ciężką ranę w głowę. Dwóch napastników aresztowano a Brehmera odwieziono do szpitala.

Poczdam 19 sierpnia. Na wczorajszym obiedzie galowym w pałacu Babelsberg wzniósł cesarz Wilhelm toast na cześć cesarza austryackiego Franciszka Józefa, przyczem dano salwy z dział. Cesarz niemiecki, następca tronu i ks. Wilhelm mieli na sobie mundury swoich austryackich pułków. Ambasador austryacki, hr. Szechenyi, siedział obok Cesarza. Król rumuński przybył tu wczoraj wieczór.

Frohsdorf 20 sierpnia. (tel. pryw.). Hr. Chambord popada często w stan bezprzytomności; ostatni bulletyn lekarski brzmi: Bóle dispepsyjne w okolicach żołądka, lekka maligna, wielkie osłabienie, polepszenie żadne.

Madryt 20 sierpnia. Król Alfons witany jest w swej podróży z entuzyazmem przez lud.

Belgrad 20 sierpnia. Król Milan opuścił wczoraj Belgrad udając się do Wiednia.

Hamburg 20 sierpnia (tel. pryw.) Austryacka ekspedycya do bieguna północnego zawinęła tu wczoraj do portu, witana przez rozmaite deputacye. Członkowie ekspedycyi cieszą się jak najlepszem zdrowiem. Hr. Wilczek oczekiwanym jest tu jutro.

Dzisiaj danym był obiad przez tutejsze towarzystwo geograficzne na cześć śmiałych podróżników. Okręt „Pola“ odbędzie dalszą podróż za kilka dni, skoro tylko przybędą tu narzędzia i składki. Okręt ten zostawił na wyspie San Mayen prowiant na cztery osoby na cały rok dla ewentualnych rozbitków morskich.

Aleksandrya 20 sierpnia. W ostatniej dobie umarło tutaj 31 osób i jeden żołnierz angielski, w Kairze tylko 4 osoby, na prowincyi 310, poprzedniego zaś dnia 266.

Kursa telegraficzne z d. 20 sierpnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·70. Renta srebrna 79·40, Renta złota 99.80 6% Węgierska 120·—. Losy z r., 1860 134·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 295·40. Londyn 119·80. Dukat 5·65. Napoleondor 9·50—. Lombardy 153·50. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 297.30. Akcye Lwow. Czerniow. 168·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·25. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 114·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 201·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·35. Ruble papierowe 117·25. 4% Renta złota węgierska 88·68., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·50. Akcye Siedmiogrodzkie 164·50.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin, z d. 18 b. m. 1883, r.

Wiedeń 171·55. Banknoty 171.75. Warszawa 201.75. Ruble 201·95. 5% Listy Zast. Pol. 63·—. 4% Listy Likwid. 55.—. Akcye Kol. Kar. Ludw 127·62. Akcye kredyt. 507·50

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	$10\cdot_{48}$ rano	$9\cdot_{13}$ wiecz.	$10\cdot_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9\cdot_{7}$ wiecz.	$5\cdot_{20}$ rano	$11\cdot_{20}$ rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: $6\cdot_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9\cdot_{11}$. „
Lwów przyjazd: $7\cdot_{34}$ wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11\cdot_{5}$ w połud
Wieliczka przyjazd: $11\cdot_{44}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	$3\cdot_{45}$ rano	$4\cdot_{49}$ wiecz.	$10\cdot_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	$2\cdot_{28}$ pop.	$5\cdot_{10}$ rano.	$6\cdot_{48}$ rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Tarnów odjazd: $5\cdot_{3}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8\cdot_{5}$ wiecz.
Lwów odjazd: $6\cdot_{15}$ rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $6\cdot_{57}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $7\cdot_{35}$ wiecz.

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy.
Wiedeń odjazd:	8· rano.	11·— r.	$4\cdot_{45}$ wiecz.	$8\cdot_{30}$ w.
Kraków przyjazd:	$9\cdot_{42}$ w.	$8\cdot_{30}$ w.	$11\cdot_{5}$ p. p.	$9\cdot_{45}$ r.

Z Prus: o godz. $3\cdot_{15}$ po po. i o g. $5\cdot_{46}$ w. mieszany
Z Warszawy: o $9\cdot_{45}$ rano osob., $5\cdot_{45}$ wiecz. mieszany

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

ODEZWA.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna Instytucya „Przytulisko Polskie? Sądząc po liczbie codziennie o wsparcie i przytułek zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków głównie z Galicyi, Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francyi, Włoch, Anglii i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się, że tak!

Cóż to jest to „Przytulisko Polskie“ w Wiedniu? zapyta nie jeden. Jest to strażnica czci narodowej i sławy Polskiego imienia na kresach Sławiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego Polaka, zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska.“

Wspierać instytucyę taką na obczyźnie jest, zdaniem naszem, patryotycznym obowiązkiem każdego obywatela całego naszego kraju.

Fundusze „Przytuliska“ nie są wystarczające. Nawet w połowie nie możemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie do „Przytuliska“ o pomoc wołających. Więc aby pozyskać znaczniejszy zasiłek „Przytulisko“ zamierzyło, łącząc użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200-letniego Jubileuszu zwycięstwa naszego Króla bohatera Jana IIIgo z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcyi wspaniałego Obrazu, z całą artystyczną ścisłością wykonanej w znanym Zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu.

Obraz ten przedstawia:

„Wjazd Króla Jana IIIgo do Wiednia“

przez znanego naszego artystę krakowskiego Walerego Eliasza. Znaczna część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie na korzyść „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu.

Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko, utrwalając takowe, otrzecie nie jedną łzę, a nabywając wspaniały obraz jednego z naszych artystów, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego“:
Książę Konstanty Czartoryski.

za Wydział „Przytuliska Polskiego“:

Dr. *Paweł Duniecki* przewodniczący. *A. Kaczorowski* zastępca przewod.
St. Wartalski sekretarz. *Edward Górski* skarbnik.

Wydziałowi: Antoni Miller, inspektor kolei Karola Ludwika; ks. Zygmunt Czerwiński; Adam Czyżewicz; Stan. Gawlikowski; Jan Martynek; Józef Mikulski; Grzegórz Smólski; Piotr Szczeblewski; Józef Warchałowski; Tadeusz Zimmermann. Rewizorowie rachunków: Antoni Prokesz, inspektor starszy kolei północnej; Eustachy Durst, inspektor kolei południowej.

Uwaga: Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patryotycznego Obrazu nakładcy postanowili takowy wydać w trzech kategoryach po poniżej ustanowionych, bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1. W wspaniałych, złoto, srebro, miedź lub mosiądz imitujących oxydowanych ramach zł. **40**. Zadatek zł. **8**.

Nr. 2. W bardzo pięknych, szerokich ramach złoconych, lub czarnych ze złotem zł. **18**. Zadatek zł. 4.

Nr. 3. W skromniejszych pięknych ramach złoconych, lub czarnych ze złotem zł. **9**. Zadatek zł. **2**.

Łaskawe zamówienia należy przesyłać do **„Przytuliska Polskiego“ w Wiednlu I., Donnergasse Nr. 1**, które wszelkie obstalunki na ten obraz przyjmuje i po 1-szym Września każdy obstalowany obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem, lub kolejowem reszty należytości.

Opakowanie policzone będzie po własnej cenie. 1470 5-12

KANTOR

pod firmą

JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek 43, linia A-B,

przyjmuje **zlecenia na giełdę wiedeńską** pod nader korzystnemi warunkami. Zlecenia te wykona pierwszorzędna firma „Wechselgeschäft der Administration des MERCUR.“ Na żądanie strony wydają się **oryginalne pokwitowania** tej firmy na złożone w kantorze zadatki albo depozyta;

załatwia wszelkie **interesa wekslarskie**;

sprzedaje **promesy** do każdego ciągnienia po cenach oryginalnych;

przyjmuje zgłoszenia osób prywatnych i kapitalistów, którzyby mieli zamiar **lokowania kapitałów** na pierwszą, lub drugą **hipotekę**;

przyjmuje zgłoszenia właścicieli realności którzyby chcieli zaciągnąć **pożyczkę** na podstawie **hipoteki** primo lub secundo loco;

przyjmuje od osób prywatnych **kosztowności każdego rodzaju na sprzedaż komisową**. 1472 7-10

Volumina Legum

wydanie **Joz. Ohryzki** 8 tomów, 8-o maj. Petersburg 1859 — 1860, tanio do nabycia. Wiadomość w **Administracyi „Gazety Krakowskiej“ ul. Kanoniczna l. 16. I. piętro.** 1498 1

Odznaczone **5** medalami zasługi i listem pochwalnym

NASTĘPUJĄCE WYROBY:

PILIPTON

Znakomite powodzenie i wziętość PILIPTONU najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. PILIPTON niefarbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor.

Cena 1 złr. 50 cnt.

Pudr książęcy

biały, cielisto-różowy i żółtawy

niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po cent. 60, 70 i złr. 1, 1,20 i 160.

Piegi, opalenie słoneczne i dzioby usuwa

ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia NAGNIOTEK w przeciągu 20 dni. — Pudełko 40 ct.

PUDR

przeciw poceniu i oparzeniu nóg. Pudełko 50 ct. 1428 6

J. Ihnatowicz

Lwów, ul. Kopernika L. 3.
Filia w Krakowie Sukiennice l. 20

Jeden Pokój

przyzwoicie umeblowany, na czas Zjazdu jubileuszowego jest do wynajęcia.

Wiadomość w *Redakcyi „Gazety Krakowskiej.“* 1495 1-

LEON GAJER

W KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej L. 9

poleca Szan. Publiczności swoją od **sześciu** lat istniejącą

PRACOWNIĘ

i obficie zaopatrzony

SKŁAD OBUWIA



damskiego, męskiego i dziecinnego własnego wyrobu w najlepszych gatunkach, elegancko, wrtale i po **najumiarkowańszych cenach** wykonanego.

Obstalunki na prowincyę uskuteczniają się jak najspieszniej.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej Publiczności. 1374 28-84

Z uszanowaniem

Leon Gajer.

In allen Buchhandlungen vorräthig.

Mit 20 Illustrationen! 1480 3 6

(Porträts des Angeklagten, Vertheidiger, Richter etc.)

Preis 30 Kr.

Der

Process von Tisza-Eszlar.

(Verhandelt zu Nyiregyhaza im Jahre 1883.)

Eine actenmässige Darlegung des Thatbestandes, der Zeugenauszagen, der Vertheidigung, wie des Urtheils.

= Preis 30 Kr. =

Mit 20 Illustrationen!

A. Hartleben's Verlag in Wien, I., Wallfischgasse I.

Dr med. W. Jaroszyński

ordynować będzie od **I-go Września** — jak i w latach zeszłych 1357 9-10

w Meranie.

Dwóch Uczniów

potrzebuje 1483 3 3

CUKIERNIA WARSZAWSKA

w Krakowie

Pierwszeństwo mają zamiejscowi.

POSADZKI

z drzewa parą suszonego różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

MAURYCY LANGROCK

Kantor przy ulicy Grodzkiej
1463 **Nr. 46. II p.** 10-10

Są do sprzedania

MEBLE

jako to: 1491 2-2

szafa, 6 krzeseł, 2 łóżka, stół, komoda i stół kuchenny. Wiadomość ul. Grodzka Nr 25 na III. piętrze.

Emigrant-Polak — zamieszkały w Monachium, — który wskutek długiej i ciężkiej choroby popadł w największą nędzę, prosi szlachetnych, zamożnych Rodaków o łaskawą POMOC, by mógł do kraju wrócić z rodziną swą, liczącą 9 osób. 1474 6-?

Adres udzieli przez grzeczność Administracya „Gazety Krakowskiej.

HISTORYCZNE

Muzeum i Panorama

Karola J. Lifki

Stradom, Ulica Dietlowska, otwarte codziennie od 9-ej godz. rano do 10-ej wieczorem, mieści w sobie tylko ciekawe dzieła sztuki. Z figur woskowych, wykonanych w naturalnej wielkości, wymieniam na szczególniejszą uwagę zasługujące, a to:

Ryszard Wagner, sławny kompozytor, **Leon Gambetta**, najpopularniejszy mąż ludu francuskiego 1490 3-3

Car Aleksander II. na łożu śmiertelnem, dzieło mistrzowskiej mechaniki i sztuki modelowania. Wykonanie tak dalece łudzące, że się istotnie patrzy na umierającego. Dalej: **Garfield**, prezydent Stanów Zjednoczonych w Ameryce, i tegoż morderca **Guitaeu**.

Leon XIII. papież. Cesarz **Franciszek Józef**, cesarz WILHELM, car ALEKSANDER III, książę BISMARK, Amor i Wenus“ i t. p.

Wstęp **20** ct. — Dzieci płacą połowę.

NAJNOWSZY

i najtańszy sposób nawożenia roli.

1482 4-6

Kwas Siarczany

66° B.

jako nawóz

ma na składzie i sprzedaje po cenie fabrycznej

A. Scherer

Kraków, ul. Mikołajska, L. 5.

Tajemne choroby

leczę na podstawie najnowszego naukowego badania, nawet w najrozpaczliwszych wypadkach bez przeszkody w zatrudnieniu, również i złe skutki **tajnych wybryków młodzieńczych** (Onanię), **osłabienie nerwów i impotencyę**. Pod najściślejszą dyskrecyą. — Upraszam o dokładne opisanie choroby. 1430 11-?

Dr. Bella

członek Towarzystw naukowych itd.

Paryż, 6, Place de la Nation, 6.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 21 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 75	117 7.
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ 1em. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 -
5% „ „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	298 25	301 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	170 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	101 50
5% L. likwid. 100 rubli	88 —	89 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 18 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 70	78 85
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 40	79 55
4% „ złota 100 złr.	99 80	99 95
5% „ pap. 100 złr.	93 50	93 65
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 65	88 80
5% „ papierowa 100 złr.	87 25	87 40
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 50	99 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	112 50	113 —
Boden-Credit 200 „	209 —	210 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	296 30	296 60
Kredyt. węg. 200 „	297 50	298 —
Niższo-Austr. 500 „	862 —	868 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	833 —	840 —
Unionbank 100 „	114 —	114 25
Verkehrbank 140 „	146 50	147 —
Bankverein 100 „	106 50	106 75
Länderbank 200 „	112 80	113 20
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	78 —	80 —
Alföldzkie 200 „	169 50	169 75
Elżbiety 210 „	226 —	226 25
Ferdynanda półn. 1000 „	2667	2672
Franc. Józefa 200 „	199 50	200 —
Morawsko-Szlaska 200 „	21 —	21 50
Lwowsko-czerniow. 200 „	168 50	169 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	201 —	202 —
Południowo „ 200 „	153 25	153 50
Tramwaj. 200 „	226 60	227 —
Węg.-galic. 200 „	161 75	162 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	158 25	158 75
Węg. zachod. 200 „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 20	95 50
Alföldzkie 200 „ „	98 80	99 20
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	98 75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103 20	103 50
„ 400 „ za 200 mrk.	107 50	107 80
Ferd. półn. „	105 50	106 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	106 50	107 50
„ 1876 100 złr. sr. „	105 —	105 20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 30	98 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 —	95 25
„ 1867 300 „ „	98 —	99 —
„ 1868 300 „ „	96 —	97 —
„ 1872 300 „ „	94 50	95 -
Rudolfa 300 „ „	101 10	101 40
„ 1869 300 „ „	101 —	101 3
„ 1872 300 „ „	101 —	101 30
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 75	93 —
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	172 —	172 50
4% Cisańskie 100 „	109 90	110 20
3% Serbskie 100 fr.	32 75	33 25
3% Tureckie 400 „	24 25	24 75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	107 —	107 50
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	120 50	121 —
4% 1860 Losy 500 „	133 75	134 50
„ „ „ 100 „	140 —	140 50
Losy 1864 100 „	170 25	170 75
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	114 —	114 50
M. Wiednia 100 „	123 25	123 50
Kredytowe 100 „	173 5	174 —
Klary 40 „	40 75	41 25
M. Insbruku 20 „	20 75	21 25
Keglewicz 10 „	18 50	19 —
M. Krakowa 20 „	18 50	19 —
M. Lublany 20 „	23 70	23 80
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	20 25	— —
Salm 40 „	51 75	52 25
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	46 50	47 —
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	27 —	28 —
Windiszgrätz 20 „	40 25	41 25
Losy użytkowe % Bodencred.	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.